

Jacek Szymański

Współczesne tendencje dewaluacji seksu

Studia Włocławskie 4, 304-312

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JACEK SZYMAŃSKI

WSPÓŁCZESNE TENDENCJE DEWALUACJI SEKSU

Ludzka płciowość jest przejawem Bożej miłości i powołania do wspólnoty. Życie codzienne pokazuje jednak, że niejednokrotnie zatracą się pierwotny sens płciowości, który był w zamyśle Boga w momencie stworzenia. Wyznacznikiem obecnego kryzysu – jak zauważono w deklaracji *Persona humana* – jest rosnąca przepaść między sprawami płci a miłością, prokreacją i małżeństwem; przepaść, która powoduje przeobrażenie się obyczajów i myśli w sferze erotyki (por. PH, n. 5). Zauważalne obecnie tendencje do pomniejszania nakazów moralnych, uchylania ograniczeń i zakazów, usprawiedliwiania tego, co dawniej powszechnie uważano za niegodziwe, wyrugowania wstydlivosti ze sfery seksu i głoszenia swobody erotycznej – określa się terminem „permisywizm”.¹

Dawne społeczeństwo „paternalistyczne”, gdzie określone były pewne stałe normy, ustępuje dzisiaj miejsca społeczeństwu „permisywistycznemu”, otwartemu na pluralizm i niosącemu ze sobą tzw. tolerancję. Ten nowy element środowiska człowieka objawia się przez permisywizm społeczny i tolerancję prawną. Wyznacznikiem permisywizmu społecznego jest przejście etycznie negatywnych zachowań ze sfery prywatnej do publicznej. Rozgłoszany wypaczeniu moralnym zmniejsza reakcję na pewne fakty, sugerując ich „naturalność”, i niejako zachęca osoby o zdegenerowanych skłonnościach do ulegania własnym słabościom. Natomiast tolerancja prawna może prowadzić do utraty poszanowania dla wartości moralnych u wielu ludzi.²

Zatarcie się jednolitości ocen i postaw pod wpływem zmian społeczno-kulturowych, powodujące akceptowanie zachowań, które przedtem były uważane za niedopuszczalne, nie chroni współczesnego człowieka przed zbroczeniem na manowce grzechu, którego skutkiem jest nie tylko zranienie natury człowieka, ale – jak podkreśla *Katechizm Kościoła katolickiego* – również zaciemnienie sumienia i zniekształcenie konkretnej oceny dobra i zła (por. KKK, nn. 1850, 1865).

Kongregacja Wychowania Katolickiego w 1983 r. w instrukcji *Kierunki wychowania w dziedzinie miłości ludzkiej* (WychM) zauważa, że nieraz reakcją na permissywizm są postawy deprecjonujące seks, traktujące go jako niegodny człowieka z racji swej natury (n. 28). Konsekwencją tego w niektórych środowiskach jest tendencja do milczenia o seksie lub mnożenie zakazów, co z kolei prowadzi do przeżywania najbardziej naturalnych zjawisk seksualnych z poczuciem winy, wstydu i nieakceptacji siebie.³

W panującym obecnie klimacie bezładu moralnego kryje się więc podwójne niebezpieczeństwo: szkodliwego konformizmu oraz przesądów, mogących zafałszować intymną naturę osoby ludzkiej, jaka wyszła w swej pełni z rąk Stwórcy (por. WychM, n. 7).

1. Permissywizm w dziedzinie seksu

Pierwszą ze skrajności, między którymi porusza się człowiek podchodząc do seksualizmu, jest permissywizm (łac. *permissio* – przyzwolenie). Stymulują go takie czynniki, jak: struktury gospodarcze, prawa państwowe, środki masowego przekazu, styl życia wielkich metropolii (por. WychM, n. 44). Przykładami patologii seksu, które ukształtowały się pod jego wpływem, są: subkultura młodzieżowa, w której akceptowane są masturbacja, petting, współżycie przedmałżeńskie; dalej stereotypy „męskości” i „kobiecości”; kult sprawności seksualnej, gdzie partnera traktuje się instrumentalnie; wolna miłość, w której nie oczekuje się na wierność i trwałość związku; stereotyp podwójnej moralności; ludyczna wczasowość erotyczna; pornografia.⁴

Analizując powyższe zjawiska, można dostrzec u ich źródeł hedonizm, przyznający przyjemności priorytetową pozycję w ludzkim życiu.⁵ Pojawienie się hedonizmu aksjologicznego jest związane z propagowaniem haseł miłości, wolności autentycznego uczucia, pod którymi została ukryta celowość popędu seksualnego; Freud – przedstawiciel panseksualizmu, skłonny kojarzyć wszelkie przejawy życia ludzkiego z popędem seksualnym – określił ją jako rozkosz (*libido*). Według niego, tłumienie popędu seksualnego prowadzi do różnego rodzaju nerwic, destrukcyjnie wpływających na życie człowieka.⁶

W rzeczywistości wyżej wymienione przykłady patologii seksu zawierają w sobie dezintegrację miłości i seksualności. Zasada maksymalizacji przyjemności przy minimalizacji przykrości zwana jest zasadą utylitaryzmu i, zdaniem jej twórców, odnosi się nie tylko do pojedynczych osób, ale także do relacji między nimi. Przy założeniach utylitarystycznych współżycie i obcowanie osób różnej płci nie może być stawiane na płaszczyźnie prawdziwej miłości; służy przede wszystkim instrumentalnemu traktowaniu innego człowieka. Jak łatwo zauważyć, jest to program konsekwentnego egoizmu bez szansy prze-

ścia do autentycznego altruizmu. Możliwy jest jedynie pozorny altruizm, kiedy zadowolamy siebie przez sprawianie przyjemności innej osobie.⁷ Egoizm, hedonizm, wolna miłość i inne tego typu zjawiska profanują ponadto godność małżeństwa i rodziny, wprowadzając w nie niemałe zaburzenia (por. *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, n. 47).

Przemiany na płaszczyźnie seksualnej są związane również z odrzuceniem tradycyjnych zasad w dziedzinie erotyki i negacją obiektywnego porządku moralnego, opartego na naturze ludzkiej i objawionym prawie moralnym. Relatywizm tych poglądów nie jest skrajny, ponieważ nie dotyczy podstawowych zasad moralnych, lecz umiarkowany, gdyż przyjmuje zmienność (choć daleko idącą, a nawet nieograniczoną) norm operatywnych, czyli szczegółowych.⁸

Jednym z przejawów „łagodzenia” zasad moralnych jest rozpowszechnienie wśród młodzieży stosunków typu seksualnego, które same w sobie przygotowują do pełnego związku, nie osiągając jednak jego realizacji (por. WychM, n. 96). Badania socjologiczne wykazują, iż czystości i dziewictwa nie traktuje się jako najważniejszych cech moralnych mężczyzny i kobiety; zbliżenia seksualne uważa się dopuszczalne, jeżeli tylko zostanie zachowana przez obie strony przezorność i ostrożność.⁹ Permisywizm obyczajów opiera się w tym przypadku na błędnej koncepcji wolności ludzkiej, która – nie ukształtowana właściwie – odrzuca poszanowanie prawdy, przymioty serca oraz moralną i duchową godność człowieka (por. KKK, n. 2526). Wolność taka zezwala na wszystko, a na płaszczyźnie seksualnej odrzuca wszelkie ograniczenia.¹⁰

Pożycie seksualne przed zawarciem małżeństwa uznawane jest we współczesnej kulturze za dopuszczalne wtedy, gdy łączy się z zamiarem zawarcia takiego związku i uczuciami, domagającymi się swego dopełnienia (por. PH, n. 7). Faktycznie jednak małżeństwo jeszcze nie zaistniało, pojawia się więc niebezpieczeństwo interesowności współżycia, ograniczenia się do płciowości i dążenia do posiadania drugiego człowieka w celu osobistego zaspokojenia.¹¹ Próby współżycia seksualnego podejmują szczególnie chłopcy, którzy łączą je z obietnicami trwałości rodzącej się więzi, domagając się „dowodów miłości”. Żądanie takie demaskuje prawdziwe intencje i kwestionuje miłość, jednak ze strony dziewczyny potrzeba stworzenia trwałego i bezpiecznego związku sprawia, że może ona dać się zwieść „wielkimi obietnicami”. Dziewczyny proponują współżycie zazwyczaj wówczas, kiedy czują, że istniejący związek rozpada się, i chcą wzmocnić więź emocjonalną.¹²

Stosunki przedmałżeńskie nie są w stanie zabezpieczyć szczerości i trwałości wzajemnego związku, a zwłaszcza nie potrafią ustrzec go przed niesta-

łością pożądania i samowoli. Są one niewłaściwe także z tego względu, że najczęściej wykluczają potomstwo, a „miłość”, która jest ich podstawą, nie może rozwinąć się w prawdziwą miłość ojcowską i macierzyńską (por. PH, n. 7). Wszystkie wspólnoty przedmażeńskie, ponieważ nie zostały definitywnie związane, nie służą ostatecznie ani najlepiej pojętym interesom partnera, ani też dziecka, które mogłoby się począć.¹³

Za niepokojące zjawisko należy uznać tolerancję społeczeństwa wobec tego rodzaju postaw młodzieżowych, które starają się wykorzystać dla swoich celów nieuczciwi politycy i handlowcy.¹⁴ Na rynku pojawiają się magazyny proponujące rozrywkę „na luzie”, z agresywną muzyką i obrazami, które wpływają na psychikę młodego człowieka silnymi bodźcami słuchowymi i wizualnymi, włącznie z pornografią.¹⁵ Prezentowanie aktów płciowych wyrwanych z intymności partnerów stanowi wynaturzenie, ponieważ jedni stają się dla drugich przedmiotem prymitywnej przyjemności.¹⁶ Te przemiany w środowisku człowieka stymulują z kolei zanik poczucia wstydu, elementu wspomagającego porządkowanie sfery seksualnej i kształtowanie kultury erotycznej. W rezultacie człowiek ponosi szkodę, gdyż doświadcza cynizmu, czyli prymitywizmu w dziedzinie erotycznej, zastępującego autentyczne wartości antywartościami. Krańcowym przykładem oderwania płciowości od miłości jest prostytutka, naruszająca godność zarówno osoby oddającej się jej, jak i tego, kto z niej korzysta (por. KKK, n. 2355).

2. Masturbacja i autoerotyzm

Drugim z problemów szczegółowych, które pojawiają się w okresie rozwoju sfery płciowej u młodego człowieka, jest masturbacja oraz inne przejawy autoerotyzmu (por. WychM, n. 98). Są to akty wewnętrznie i poważnie nieuporządkowane, gdyż sprzeciwiają się właściwemu celowi władzy seksualnej, który odnaleźć można jedynie w kontekście prawdziwej miłości, gdzie dwoje ludzi oddaje się sobie i pragnie przekazywać życie. Tylko taka relacja uzasadnia wszelką świadomą i dobrowolną działalność seksualną, a masturbacja jest pozbawiona jakiegokolwiek otwarcia wspólnotowego (por. PH, n. 9; KKK, n. 2352).

W wielu środowiskach bagatelizuje się problem masturbacji u młodzieży, gdyż analiza badań socjologicznych i psychologicznych wskazuje na powszechność tego zjawiska w okresie dojrzewania seksualnego. Jest ono usprawiedliwiane niemożliwością zaspokojenia budzącego się popędu w kontaktach heteroseksualnych. Pomija się natomiast szkodliwość tego rodzaju praktyk dla psychofizycznego rozwoju człowieka. Wpływają one na osłabienie systemu nerwowego, odciągają od wyższych zainteresowań, powodują

utrata energii biopsychicznej, a przede wszystkim osłabiają odporność i siłę woli. Jeżeli akty masturbacyjne wzmagają się, mogą prowadzić do depresji psychicznej. Ten, kto im ulega, żyje tylko sobą i dla siebie, zadowolając się własnym ciałem i marzeniami, tak jakby całkowicie wystarczał sam sobie w zakresie tych doznań, które leżą u podłoża życia społecznego.¹⁷

Nie pomniejszając obiektywnej powagi problemu masturbacji, trzeba zachować konieczną ostrożność w ocenie subiektywnej odpowiedzialności osoby, gdyż masturbacja jest objawem o wiele głębszych problemów, wywołujących napięcia seksualne, które bywają rozładowywane przez stosowanie tej praktyki.¹⁸ Psychologia pomaga zrozumieć, że niedojrzałość młodzieńczego wieku, brak równowagi psychicznej czy nabyte przyzwyczajenia mogą poważnie zaważyć na sposobie działania człowieka (por. WychM, n. 99). W osądzaniu masturbacji należy uwzględniać konkretny przypadek, a przeciwdziałanie powinno opierać się na budzeniu szacunku dla siebie i własnego ciała. Straszanie karami lub chorobą może stać się przyczyną obsesji, opartej na utrwaleniu kompleksu niższości z objawami niepokojów, stanów lękowych i przekonaniem o niemożności przewyciężenia własnej słabości (por. WychM, n. 100).

3. Stosunki homoseksualne

Przejawem permisywizmu we współczesnej kulturze jest również pobłażliwe traktowanie, a nawet całkowite uniewinnianie stosunków homoseksualnych. Bowiern obok osób o skłonnościach homoseksualnych wywołanych błędnym wychowaniem i niedojrzałością seksualną są i takie, których popęd do tej samej płci jest wrodzony i jako taki niemożliwy do uleczenia. W przypadku tych drugich „naturalność” popędu ma być rzekomym usprawiedliwieniem stosunków homoseksualnych w ramach podobnej do małżeństwa wspólnoty życia i miłości (por. PH, n. 8). W wielu krajach środowiska homoseksualne tworzą stowarzyszenia dla ochrony przed „dyskryminacją”, podejmując walkę o uznanie prawa do swobodnego wyrażania „miłości” homoseksualnej, do homoseksualnych „związków małżeńskich” i adopcji dzieci. W 1994 roku Parlament Wspólnoty Europejskiej wezwał parlamenty poszczególnych krajów do zatwierdzenia tzw. małżeństw homoseksualnych oraz ich prawa do adopcji dzieci.¹⁹ Również w Kościele pojawia się tendencja, by gromadzić osoby homoseksualne będące katolikami, a nie mające zamiaru zerwać ze swym postępowaniem, w celu zmiany ustawodawstwa cywilnego, przy poparciu działających w dobrej wierze pasterzy.²⁰

Tymczasem według nauki Kościoła: „Akty homoseksualne z samej swej wewnętrznej natury są nieuporządkowane. Są one sprzeczne z prawem na-

turalnym; wykluczają z aktu płciowego dar życia. Nie wynikają z prawdziwej komplementarności uczuciowej i płciowej” (KKK, n. 2357). Dlatego nie aprobuje się aktów płciowych między dwoma osobami tej samej płci i wzywa się je do czystości poprzez panowanie nad sobą i wewnętrzną wolność (por. tamże, n. 2359). Pary homoseksualne nie mogą tym bardziej adoptować dzieci osieroconych, ponieważ dwóch mężczyzn czy dwie kobiety nie są w stanie stworzyć „rodziny zastępczej”, w której powinni być ojciec i matka. Powierzając dziecko homoseksualistom wyrządza mu się poważną krzywdę,²¹ tym bardziej że pary takie mają charakter najczęściej okresowy, łączą się z przejawami zdrady i zazdrości, a większa niż wśród osób heteroseksualnych skłonność do zmian partnerów sprzyja przenoszeniu się różnych chorób.²²

Za dezaprobatą dla stosunków homoseksualnych nie powinno iść potępienie osób o płciowości homofilnej; należy ich traktować ze współczuciem i delikatnością, ze względu na różnorodne podłoże ich skłonności, którym mogą być czynniki fizjologiczne lub psychiczne, niewłaściwe wychowanie, odbiegający od normy rozwój seksualny, nabyte przyzwyczajenia czy złe przykłady. U źródeł homoseksualizmu dostrzega się: brak uczucia, niedojrzałość, skłonności obsesyjne, uwiedzenie, izolację społeczną, zepsucie obyczajów, nadmierną swobodę widowisk i publikacji (por. WychM, n. 102). Odkrycie u siebie pociągu płciowego skierowanego ku osobom tej samej płci rodzi niepokój, lęk i depresję, może pociągać za sobą alkoholizm lub narkomanię.²³ Do homoseksualistów należy więc podejść jak do ludzi chorych, nie odpychając ich małostkową i faryzejską moralistyką.²⁴

Podsumowując powyższe rozważania, należy powiedzieć, iż „przyjemność seksualna jest moralnie nieuporządkowana, gdy szuka się jej dla niej samej, w oderwaniu od nastawienia na prokreację i zjednoczenie” (KKK, n. 2351). Błędem jest więc uleganie pokusom socjologizmu i negowanie prawa naturalnego pod naciskiem powszechności zjawiska i w konsekwencji wpojonych nawyków. Natomiast osobista godność homoseksualistów powinna być szanowana w słowach, w czynach, w ustawodawstwie, dlatego wszystkie zachowania, w których osoby o płciowości homofilnej byłyby przedmiotem złośliwych określeń i aktów przemocy, zasługują na potępienie.²⁵

4. Seks przemilczany

Przeciwieństwem permissywizmu jest zepchnięcie płciowości do sfery tabu, tendencja do dewaluacji seksu uzasadniana tym, jakoby ze swej natury był on niegodny człowieka (por. WychM, n. 28). Osoby charakteryzujące się takim podejściem do płciowości wpajają innym, a szczególnie młodzieży, iż

wszelkie odczucia, pragnienia i myśli seksualne same w sobie są nieczyste i złe. Ilustracją tego zjawiska jest zestaw pojęć nierozłącznie związanych z pedagogiką skierowaną ku płci: tłumienie, wyrzekanie się, opanowanie, powściągnięcie, poskramianie. W odniesieniu do takich popędów, jak popęd poznawczy, samozachowawczy, popęd do posiadania i do różnych form ekspansji, dostrzegamy przewagę określeń pozytywnych i akceptujących je nad negatywnymi, uwzględniającymi możliwość nadużycia. Tymczasem nad stosunkiem do płciowości zaciążyło spojrzenie restrykcyjne, jakby popęd płciowy nie podlegał zasadom twórczego przetwarzania elementarnych pragnień i pożądań.²⁶

Postawa taka świadczy o jednostronnym pojmowaniu człowieka, deprecjonującym jego ciało. Można w niej dostrzec przejaw manicheizmu, który nie jest zgodny z duchem chrześcijańskim.²⁷ Rygorystyczne podejście do seksualizmu akceptuje małżeństwo i współżycie tylko dlatego, że służą one prokreacji oraz przedłużeniu gatunku, przestrzegając jednak przed szukaniem w nich rozkoszy i przyjemności, a jeżeli mają one miejsce, to traktuje je jako konieczne zło.²⁸

Rezultatem wychowania przesuwającego płciowość w sferę ukrycia jest lęk przed seksualnością oraz nieumiejętność dostrzeżenia dobra i piękna seksu. W konsekwencji najbardziej naturalne przejawy własnej płciowości są nieakceptowane, a nastawienie to w wielu przypadkach rozszerza się na całą osobowość człowieka. W ostateczności dochodzi do chorobliwych stanów psychicznych, kompleksów i różnych zespołów nerwicowych, jak neurastenia, natręctwa, depresje czy konwersja historyczna.²⁹

Konflikty psychiczne zdławione na polu seksualnym mogą się ponadto przejawiać w niedojrzałych zachowaniach nie-seksualnych, czego przykładem są: oschłość emocjonalna, podpierająca się legalistycznym rozumieniem prawa; nieludzkie wymagania stawiane innym – rzadziej sobie; wielka chora ambicja i kryjące się za nią poczucie niższości; zachłanność na dobra materialne; perfekcjonizm, który nie pozwala pomylić się sobie samemu jak i innym; kompulsywna potrzeba porządku i nienagannej czystości zewnętrznej.³⁰

Spychanie pożądania do podświadomości mści się na psychice i powoduje niepożądane skutki. Doświadczenie ponadto pokazuje, iż pragnień i emocji nie da się stłumić. Wracają one w momentach nieprzewidzianych w postaci zdeformowanej, wybuchają z ogromną i niekontrolowaną siłą. Prowadzi to często do hipokryzji.³¹

Subiektywną przyczyną deprecjonowania sfery przeżyć erotycznych przez niektórych ludzi jest występowanie u nich: temperamentu melancholicznego (nieśmiałości, adoracji płci przeciwnej); tendencji do urojeń lub

„miłości idealnej”, wykluczającej jej fizyczne dopełnienie jako niegodne czystych uczuć; urazów uczuciowych; ujemnych doświadczeń życiowych (zwłaszcza oziębłość płciowa u kobiet); słabości sfery emocjonalnej; nadmiernej kontroli rozumowej (u mężczyzn); oporów ze strony wyższych motywów społecznych, moralnych i religijnych.³²

Niestety, osoby, u których występuje obsesja zwierzęcości seksu, zatroskane o moralną edukację młodzieży i trawione swoistą pasją uzdrawiania świata, nie zdają sobie sprawy z negatywnych skutków własnej orientacji. Budowanie wizji miłości seksualnej sprowadzonej do sfery osobistych doznań zmysłowych, wobec których człowiek jest bezradny, sprzeciwia się prawdziwej miłości i naturze człowieka, u którego występuje pośrednik między popędami i świadomością, czyli wola, decydująca o podjęciu czy niepodjęciu czynu. Homo sapiens powinien do końca zaakceptować własną odrębność od świata zwierząt i realizować się w całości wraz z płcią na swoim poziomie.

„Stwórca, dając mężczyźnie i kobiecie naturę rozumną i zdolność świadomego samostanowienia o swoich czynach, dał im przez to samo możność samodzielnego wybierania tego celu, do którego prowadzi naturalną drogą współżycie seksualne”.³³ Zdając sobie sprawę z możliwości złego wykorzystania tego cennego daru, jakim jest płciowość ludzka, należy dążyć do dokładnego poznania natury osoby i jej godności, aby na drodze realizowania człowieczeństwa nie zniekształcić własnej seksualności, ulegając czy to permissywowi, czy to purytanizmowi. „Warunkiem harmonijnego rozwoju osoby ludzkiej oraz jej zdrowia psychicznego jest roztropność w życiu erotycznym oraz wypracowanie właściwego sposobu kochania drugiego człowieka, głównie przez wychowanie w duchu wartości humanistycznych, a także upowszechnienie właściwej kultury seksualnej”.³⁴ Dojrzałe zainteresowanie ludzką płciowością przekracza zarówno lęk oraz poczucie winy, jak i odcieraną od miłości ciekawość seksualną. Dojrzałe zainteresowanie szanuje przede wszystkim intymność życia seksualnego.

PRZYPISY

¹ M. Vidal, *Manuale di etica teologica*, t. 2, Assisi 1996, s. 83-84.

² M. Vidal, *Manuale di etica teologica*, t. 1, Assisi 1994, s. 39-40.

³ J. Augustyn, *Integracja seksualna*, Kraków 1998, s. 219-220.

⁴ Zob. Z.L. Starowicz, *Patologia kulturowa seksu*, w: *Erotyka w aspekcie zdrowia psychicznego*, Warszawa 1972, s. 144-175.

⁵ S. Privitera, *Epistemologia morale*, w: *Nuovo dizionario di teologia morale*, red. F. Compagnoni, G. Piana, Cinisello Balsamo 1990, s. 328.

⁶ Zob. M. Jarosz, *Freudyzm*, w: *Encyklopedyczny słownik psychiatrii*, Warszawa 1996, s. 169-172; A. Bilikiewicz, *Osobowość i uwagi ogólne na temat zaburzeń osobowości*, w: *Psychiatria. Podręcznik dla studentów medycyny*, Warszawa 1992, s. 84.

⁷ Zob. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1986, s. 36-41.

⁸ Zob. I. Fucek, *La sessualità al servizio dell'amore. Antropologia e criteri teologici*, Roma 1993, s. 105-109.

⁹ Zob. F. Adamski, *Modele małżeństwa i rodziny a kultura masowa*, Warszawa 1970, s. 138-145.

¹⁰ S. Salvestrini, *Kościół a pleć*, w: *Kościół a problemy etyki seksualnej*, Warszawa 1987, s. 58-59.

¹¹ K. Meissner, B. Suszka, *Twoja przyszłość*, Poznań 1991, s. 99.

¹² Zob. J. Augustyn, *Integracja seksualna*, dz. cyt., s. 146-150.

¹³ Zob. G. Muraro, *Fidanzamento*, w: *Nuovo dizionario...*, dz. cyt., s. 434-438.

¹⁴ S. Salvestrini, *Kościół a pleć*, art. cyt., s. 59.

¹⁵ W. Fijałkowski, *Niewykorzystany dar płci*, Kraków 1998, s. 11.

¹⁶ Zob. E. Sujak, *Życie jako zadanie*, Warszawa 1978, s. 82-86. Inną konsekwencją uczenia się miłości z filmu oraz literatury jest stworzenie sobie rzeczywistości zupełnie nierealnej, gdzie partner nie jest akceptowany takim, jakim jest, ale jest dopasowywany do idealnego obrazu, jaki ma osiągnąć.

¹⁷ S. Olejnik, *Teologia moralna*, t. 7, Warszawa 1983, s. 97.

¹⁸ Zob. M. Vidal, *Manuale di etica teologica*, dz. cyt., t. 2, s. 362-364. Masturbacja jest zazwyczaj wywoływana sytuacjami konfliktowymi w rodzinie: stawianiem dziecku zbyt surowych wymagań, znęcaniem się nad nim lub biciem go, lękiem i brakiem poczucia bezpieczeństwa, zagrożeniem w domu z powodu kłótni rodziców, atmosferą oschłości emocjonalnej. Wprowadzić tę praktykę mogą również ludzie dorośli. W okresie dojrzewania kryzys przejawiający się w masturbacji może być ponadto oznaką trudności w nawiązywaniu relacji z płcią przeciwną, oraz lęków i ciekawości seksualnej wyniesionych z dzieciństwa.

¹⁹ J. Augustyn, *Integracja seksualna*, dz. cyt., s. 258.

²⁰ Kongregacja Nauki Wiary, *List do biskupów Kościoła katolickiego o duszpasterstwie osób homoseksualnych*, „L'Osserv. Rom.” (pol.) 10(1986) n. 9, s. 39.

²¹ Jan Paweł II, *Anioł Pański z 20. 02. 1994*, „L'Osserv. Rom.” (pol.) 15(1994) n. 4, s. 39.

²² Zob. G. Piana, *Omosessualità e transsessualità*, w: *Nuovo dizionario...*, dz. cyt., s. 830-837.

²³ Zob. M. Y. Buckley, *Omosessualità e morale cattolica*, Milano 1972, s. 36-39.

²⁴ R. Spiazzi, J. Visser, *Komentarz i polemiki w związku z Deklaracją „Persona humana”*, w: *Kościół a problemy etyki seksualnej...*, dz. cyt., s. 184.

²⁵ Kongregacja Nauki Wiary, *List...*, dz. cyt., n. 10.

²⁶ W. Fijałkowski, *Niewykorzystany dar...*, dz. cyt., s. 9.

²⁷ S. Olejnik, *Teologia moralna*, dz. cyt., s. 45-46.

²⁸ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, dz. cyt., s. 45-46.

²⁹ Zob. M. Vidal, *Manuale di etica...*, dz. cyt., t. 2, s. 691-697.

³⁰ J. Augustyn, *Celibat. Aspekty pedagogiczne i duchowe*, Kraków 1999, s. 104.

³¹ M. Vidal, *Manuale di etica...*, dz. cyt., t. 2, s. 39.

³² Zob. S. Witek, *Erotomania*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 4, Lublin 1983, kol. 1096-1097.

³³ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, dz. cyt., s. 58-59.

³⁴ Zob. W. Sokołowski, J. Strojnowski, *Erotyka*, w: *Encyklopedia katolicka*, dz. cyt., kol. 1097-1098.